Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 9. Kraków, niedziela 21 grudnia 1924. Rok I.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 2 zł. 50 gr., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł. Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Faktorzy.

Na jednem z niezbyt dawnych posiedzeń Sejmu, członek klubu żydowskiego, pos. Frostig wygłosił mowę, z której jeden zwłaszcza ustęp zasługuje na to, by bliższą mu uwagę poświęcić. Ustęp ten, według stenogramu brzmi, jak następuje:

„...doprowadziliśmy do tego, że na wiece i konferencje, które odbywamy z przedstawicielami naszej ludności, przychodzą do nas także przedstawiciele stanu średniego polskiego, katolickiego i twierdzą wobec nas, że panowie nie bronicie ich interesów, żądają od nas poparcia, bo widzą, że panowie o obowiązkach swych zapominacie".

Nie chcemy, narazie, wchodzić w ścisłość podanych przez p. Frostiga faktów. Być może, nie wykluczamy — że na zgromadzenia, zwoływane przez posłów żydowskich zjawiają się także kupcy i rzemieślnicy chrześcijańscy, że może nawet ten lub ów użył interwencji żydowskiego posła... Niemniej przeto stwierdzić należy jeden, niewątpliwy objaw: żydzi uważają się za jedynych i wyłącznie do tego uprawnionych reprezentantów ludności miast, oni narzucają się z tą reprezentacją zawsze i zabierają głos, ilekroć sprawy miejskie są w grze. Prawdą jest, że główne skupienia żydowskie są po miastach, toteż występując w interesach rzekomo ludności miast, bronią głównie i wyłącznie interesów swoich współwyznawców, do tego celu naginając interesy reszty ludności. Ale idzie tu także o utrzymanie pozorów, dlatego to tak skwapliwie żargonowe pisemka, notując sprawozdania z wieców żydowskich, podkreślają:

„....szczególnie licznie zjawili się chrześcijańscy rzemieślnicy".

Dlaczego jednak taki stan rzeczy jest możliwy? Jak mogliśmy dojść do tego, że pierwszy lepszy żydziak śmie z trybuny sejmowej twierdzić, iż on jest reprezentantem polskiego kupiectwa, polskiego rękodzieła, że to mieszczaństwo .....do nas przychodzi i nas prosi o poparcie?"

Jest rzeczą niewątpliwą, że dotychczas w Sejmie, a więc tam, gdzie każdy głos waży o prawach i ustawach — o mieszczaństwie mówiło się znikomo mało lub nic zupełnie. Jeżeliby przeglądnąć stenografy sejmowe, jeżeliby zesumować liczbę interpelacji, zabiegów i interwencji poselskich, to odniesłoby się wrażenie, że albo tego mieszczaństwa w Polsce niema, albo żyje ono w tak idyllicznych warunkach, że nie ma potrzeby zdobywania czegoś lub obrony swych interesów. Bo o potrzebach polskiego mieszczaństwa w Sejmie i w Rządzie, wśród tysiąca spraw wielkich i małych — nie mówiło się wcale. Często natomiast i za często mówi się o jego obowiązkach.

Z drugiej jednak strony, winę tego musimy sami sobie przypisać. Ileż-to bowiem razy mieszczanin, drobny kupiec, rękodzielnik kołata o poparcie i szuka go tam, gdzie go znaleźć nie może. Prosi o pomoc i interwencję tych, którzy bronią wręcz przeciwnych interesów klasowych, zawodowych, interesów wielkiego przemysłu, rolnictwa lub przedstawicieli demagogicznych, radykalnych kierunków, dla których drobno-mieszczanin — to „burżuj", którego się zwalcza. I gdy ludzie ci, grajzlernicy, sklepikarze i rzemieślnicy przychodząc na zgromadzenia z bólami swymi, ze skargami, wracają bezradni i rozgoryczeni, wówczas ofiarowuje im swe usługi — **żyd** „obrońca i reprezentant polskiego stanu średniego".

Co zatem należy robić? Przedewszystkiem należy jasno zdać sobie sprawę z tego, że w walce z groźnym przeciwnikiem nasz byt, nasza egzystencja uzależnioną jest od tego, czy zdołamy utrzymać polski i chrześcijański charakter miast i tego charakteru skutecznie bronić.

W myśl tych zasad chrześcijańskich i narodowych, obrony interesów stanu średniego podjęło się na terenie Sejmu stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji. Za tymi więc, którzy interesów tych bronić mają, musi stanąć zwarta, zorganizowana masa, która występom ich użyczy siły i wobec której posłowie ci czuć będą odpowiedzialność. Nieubłaganym bowiem pewnikiem i logiką dziejów jest fakt, że luzem chodzące jednostki nigdy nie dokonają tego, czego dokona rzesza spięta wspólnym łańcuchem idei. Nie wystarczy wytaczać tylko lamenty, skargi i bóle, ale wystąpić trzeba z programem działania pozytywnym, twórczym, prowadzącym do tego celu, jaki osiągnąć winno polskie mieszczaństwo, zgodnie z swą liczebnością, znaczeniem, wielowiekową tradycją i doniosłą rolą w odrodzonej Polsce. **Nie będą mogły wówczas pisma żargonowe triumfalnie głosić, że na żydowskich wiecach „większość stanowili chrześcijańscy rzemieślnicy", ani poseł sjonistyczny nie powie, że „polski kupiec i rękodzielnik o opiekę i pomoc go prosili..."**

Polskie prawo wekslowe i czekowe.

Wyręczenie.

II. Dalsze postanowienia ustawy wekslowej odnoszą się **do wyręczenia.** Struktura prawna tej instytucji jest również oparta, z małymi wyjątkami, na podobnych przepisach prawa niemieckiego. Nowością jest uznawanie tylko **jednego rodzaju wyręczenia**, t. j. zleconego, podczas gdy prawo austrjackie i niemieckie odróżniało wyręczenie na skutek adresu pomocniczego i dobrowolne w przypadku zapłaty lub przyjęcia całkiem obcej osoby, w wekslu nie wymienionej.

Oczywiście, że wyręczenie może nastąpić na rzecz któregokolwiek dłużnika wekslowego. Prawo polskie nie zna również żadnych ograniczeń co do osoby wyręczyciela. Może nim być więc każda osoba trzecia, nawet trasat, lub osoba zobowiązana z weksla, z wyjątkiem akceptanta. Zawiadomienie o wyręczeniu musi nastąpić **bez zwłoki.**

Rozróżniamy dwojakiego rodzaju wyręczenie: w przyjęciu weksla i w zapłacie, które mogą być zastosowane tylko **w przypadkach poszukiwania zwrotnego,** wyjąwszy, gdy chodzi o weksel, którego przyjęcia zabroniono. Podobnie jak prawo niemieckie, tak i prawo polskie **nie zna przymusu przyjęcia** przez wyręczenie ze strony posiadacza weksla. Ale zgoda jego na przyjęcie przez wyręczenie wywołuje takiesame skutki, jak przyjęcie przez właściwego dłużnika. Posiadacz więc traci w tym wypadku prawo zwrotnego poszukiwania przed płatnością weksla przeciw swym poprzednikom, wyręczyciel zaś odpowiada taksamo jak wyręczony.

W odróżnieniu od prawa niemieckiego wprowadza ustawa polska zupełną dowolność w formułce przyjęcia przez wyręczenie, które **musi być umieszczone na wekslu.**

Jeszcze w jednym wypadku różnią się postanowienia ustawy polskiej od pierwowzoru niemieckiego. Mianowicie prawo polskie przewiduje, że wobec przyjęcia przez wyręczenie, **wyręczony i jego poprzednicy mogą żądać** za zwrotem sumy wekslowej, procentu prawnego, kosztów protestu i prowizji komisowej, **wydania weksla i protestu,** oczywiście od posiadacza.

Zapłata przez wyręczenie, również tylko zlecona, musi być dokonana **najpóźniej nazajutrz po ostatnim dniu przepisanym** dla protestu z powodu niezapłacenia. Musi obejmować całą umowę wekslową, z wyjątkiem prowizji, płatnej w przypadku dochodzenia zwrotnego. Według prawa polskiego, posiadacz weksla jest **zobowiązany do przyjęcia** tak ofiarowanej mu zapłaty, w przeciwnym bowiem razie **traci prawo poszukiwania zwrotnego.** Pokwitowanie zapłaty przez wyręczenie ma być umieszczone na wekslu z równoczesnem oznaczeniem osoby, na korzyść której dokonano zapłaty. Płacący przez wyręczenie wstępuje w prawa posiadacza weksla przeciw wyręczonemu i jego poprzednikom.

Wtóropisy.

Co się tyczy t. zw. wtóropisów weksla, to ustawa polska nie wprowadza tu żadnych zmian w dotychczasowych przepisach niemieckich.

Nakłada więc obowiązek **numerowania w samym tekście** kilku jednakobrzmiących egzemplarzy. Zapłata dokonana na podstawie jednego z egzemplarzy zwalnia całkowicie od zobowiązania wekslowego, nawet wtedy, gdyby nie było na wekslu odnośnego zastrzeżenia. Mimo to trasat odpowiada z każdego przyjętego przez siebie egzemplarza, którego mu nie zwrócono. Podobnie rzecz się ma i z indosantami.

Odpisy weksla.

Każdy posiadacz weksla ma prawo żądać sporządzenia z niego odpisu, który powinien dokładnie odtwarzać oryginał i powinien zawierać wzmiankę, dokąd sięga kopja. Oczywiście, że na kopji można umieszczać indosy i poręki z takiemisamemi skutkami, jak na oryginale. Na odpisie powinna znajdować się wzmianka o osobie, która ma w posiadaniu swem oryginał.

Sprawa fałszowania weksla.

Kwestję odpowiedzialności wekslowej na wypadek fałszerstwa normuje ustawa polska bardzo krótko. Postanawia bowiem, że sfałszowanie jakiegokolwiek podpisu, nawet wystawcy lub akceptanta, **nie uchybia ważności innych podpisów.** W razie zaś zmiany tekstu weksla, ci, którzy podpisali go po dokonaniu zmiany odpowiadają według treści tekstu zmienionego, a ci, którzy podpisali weksel poprzednio, odpowiadają według tekstu pierwotnego. Podobnie więc jak w prawie niemieckiem, weksel jest **w tych wypadkach ważny,** każdy bowiem, ktokolwiek podpisuje, bierze na siebie odpowiedzialność bezwarunkowo od innych niezależną.

Przedawnienie.

Przedawnienie roszczeń wekslowych ujęte jest również dość zwięźle. Prawo polskie zna następujące trzy zasadnicze terminy przedstawienia: **trzy lata** przeciw akceptantowi, **rok** przeciw indosantom i wystawcy, oraz **sześć miesięcy** w wypadku wzajemnych roszczeń indosantów.

W porównaniu z analogicznymi przepisami prawa niemieckiego, postanowienia polskie upraszczają znacznie kwestję terminów, zwłaszcza w wypadkach przedawnienia roszczeń przeciw wystawcy i indosantom, oraz wzajemnych roszczeń indosantów.

Bieg przedawnienia według postanowień polskich **nie ulega wcale zawieszeniu,** natomiast możliwą jest **przerwa,** jednakże tylko w czterech wypadkach: a) w razie wytoczenia skargi, b) zgłoszenia roszczenia wekslowego w postępowaniu układowem, c) oznajmienia sporu lub przypozwania ze strony pozwanego, wreszcie d) w przypadkach uznania piśmiennego roszczenia wekslowego. Oczywiście, że przerwa przedawnienia skuteczne jest tylko wobec tego dłużnika, którego dotyczy przyczyna przerwy.

Protest wekslowy.

Pewne modyfikacje wprowadza ustawa polska do t. zw. protestu. Tyczą się one przedewszystkiem formy dokumentu protestowego. Odpada mianowicie **dokładny** opis weksla; inne składniki protestu pozostają jak w prawie niemieckiem.

Protest musi być odtąd wypisywany **na odwrotnej stronie weksla,** albo na osobnej karcie, dołączonej jednakże do weksla. — Sprawę połączenia protestu z wekslem traktuje ustawa tak ściśle, że nawet w wypadku, gdy protest ma być spisany, albo kontynuowany na karcie dodatkowej, należy ją tak połączyć z wekslem, aby na odwrotnej stronie weksla **nie było żadnych wolnych miejsc.** — Nadto połączenie **musi być przepieczętowane,** jak powiada ustawa, **stemplem urzędowym, lub przepisane treścią aktu protestowego.**

Sporządzenie dokładnego odpisu weksla wraz z indosami i oświadczeniami konieczne jest tylko **w razie częściowej odmowy** przyjęcia weksla. Dokument protestowy wtedy nie musi być dołączony do oryginalnego weksla, jednakowoż trzeba na tym ostatnim umieścić wzmiankę o proteście.

Co się tyczy czynności poprzedzających protest, w braku osobnego wskazania na wekslu, muszą być dokonane **w mieszkaniu zainteresowanej osoby** lub w jej przedsiębiorstwie. Podobnie ma postępować i organ sporządzający protest. W każdym razie osoba, przeciw której protest się zwraca, ma być o nim zawiadomiona. Protest sporządza notarjusz lub sąd.

Postępowanie w razie zguby weksla.

W razie zgubienia weksla można żądać od sądu powiatowego lub sądu pokoju miejsca płatności, uznania weksla umorzonym. — Oczywiście, że żądanie należy odpowiednio umotywować. W tym wypadku sąd ogłasza zgubę w jednym z dzienników i wyznacza **termin sześćdziesięciodniowy** dla zgłoszenia zguby od dnia płatności weksla, albo od dnia ogłoszenia, gdyby termin ten nie był w wekslu oznaczony. Dawniej obowiązywał termin 45 dni. Jeżeli w przeciągu tego czasokresu nikt nikt się nie zgłosi z wekslem, wówczas sąd uzna weksel **za umorzony.**

Mimo podjęcia starań o umorzenie weksla można domagać się od akceptanta złożenia sumy wekslowej do depozytu, albo zapłaty za zabezpieczeniem. Możliwem jest również w tym wypadku dochodzenie urzędowe przeciw wysat nie złoży sumy wekslowej do depozytu stawcy i indosantom, jeżeli akceptant lub trasądowego, lub nie dokona zapłaty. Odmowę taką należy stwierdzić protestem.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się przepisy normujące obrót wekslem trasowanym.

Weksel własny.

Co do weksla własnego, to z natury rzeczy muszą postanowienia odnoszące się do weksla trasowanego znaleść zastosowanie i do t. zw. weksla własnego. Ze względu na charakter odrębny tego weksla w ustawowych jego składnikach musi zajść pewna zmiana. Mianowicie weksel własny ma zawierać m. i. przyrzeczenie bezwarunkowej zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej. Odpada też wskazanie osoby, która ma zapłacić, skoro jest nią sam wystawca.

Odpowiedzialność wystawcy **jest taka sama,** jak akceptanta weksla trasowanego, zarówno co do zakresu jak i czasu trwania.

Przepisy ogólne.

Z uzupełniających przepisów ogólnych należy nadmienić, że te przejęto z prawa niemieckiego. Zobowiązanie więc wekslowe może zaciągać każdy, o ile może **zobowiązać się według przepisów prawa prywatnego.** Nie umiejący pisać może zastąpić swój podpis znakiem, który jednakże powinien być uwierzytelniony na wekslu. Odnośnie **do czasokresów wekslowych,** to **nie wlicza się** do nich dnia początkowego. Czynności wekslowych wolno dokonywać **tylko w dniu powszednim.** Jeżeli zaś termin płatności przypada na dzień świąteczny, to zapłaty domagać się można w najbliższym dniu powszednim. Roszczenia z tytułu niesłusznego zbogacenia przedawniają się według ustawy polskiej w **trzy lata od dnia zgaśnięcia zobowiązania wekslowego.** M. M.

„Świąteczny podarunek" p. Grabskiego dla Krakowa.

W dniach najbliższych wysyła ministerstwo skarbu z Warszawy do Krakowa nowych 7 miu motorycznych i rutynowanych egzekutorów podatkowych ze specjalnemi instrukcjami, aby przy przeprowadzaniu egzekucji z tytułu zaległych należytości podatkowych, postępowali z całą bezwzględnością. Siedmiu najtęższych i wypróbowanych przy egzekucjach w Warszawie nasyła nam p. Grabski uważając, że mamy ich w Krakowie za mało i... zbyt łagodnych. Nie chcemy na razie wchodzić w to, na czyje to żądanie egzekutorów tych ministerstwo przysyła, jak jednak wnosić można już z samego komunikatu krakowskiej izby skarbowej (zamieszczonego w poprzednim numerze naszego pisma) krakowskie władze skarbowe zamierzają przeprowadzić w Krakowie drakońską operację egzekucyjną.

Jakkolwiek względy przemawiałyby za tem, aby należytości podatkowe wpływały w pełni do kas skarbowych, musimy tu z całą stanowczością stwierdzić, że obrany dla tego celu system pałki, jest systemem całkowicie fałszywym. Nie wolno bowiem władzom zapominać o tem, że podatki są potrzebne nie tylko dziś, ale że potrzebne będą także i jutro. Jeżeli dziś zarżnie się tego, co te podatki także jutro ma płacić, to tem samem podcina się gałąź, na której się siedzi. Egzekutor podatkowy zdusi jedno, drugie i dziesiąte przedsiębiorstwo odda je na licytację, należytość swą w całości lub części ściągnie i puści z torbami szereg „umoralnionych" w ten sposób płatników. Czy jednak takie budzenie „moralności podatkowej" w społeczeństwie da się pogodzić z interesami Skarbu — śmiemy wątpić.

Nie ulegającym wątpliwości faktem jest, że olbrzymia większość tych, co ze zobowiązań swych płatniczych wobec skarbu nie zdołali się wywiązać, — zobowiązaniom tym istotnie podołać nie są w stanie.

Może nawet nie dlatego, aby były za wysokie. Przeciwko niesprawiedliwym wymiarom wniesiono już rekursy, które poparte rzeczowymi dowodami, uwzględnione być muszą. Nie wysokość zatem słusznie wymierzonych podatków jest powodem niepunktualności. Ale powodem tym — to potworny, katastrofalny w swych rozmiarach i skutkach brak gotówki obrotowej, brak kapitału, brak kredytu. Zbyt dobrze wiedzą o tem krakowskie władze skarbowe, zbyt dobrze zna sytuację obecną w handlu i przemyśle p. Grabski, u którego kołatają w tej sprawie codzień setki delegacji, a który dziś, na czas świąt, nadsyła nam specjalnie rutynowanych egzekutorów.

Kupiec czy rękodzielnik, przypadające nań świadczenia podatkowe, nawet wysokie zapłaci i chce zapłacić, ale trzeba mu dać możność zapłacenia, umożliwić mu uzyskanie kredytu, ułatwić spłatę przez rozłożenie podatków na raty, nie rujnować jego egzystencji.

A wówczas nie trzeba będzie nadsyłanych specjalnie z Warszawy naganiaczy z drakońskiemi instrukcjami, bo poczucie obowiązku obywatelskiego będzie najsumienniejszym egzekutorem.

Powiększenie ilości pracy w przemyśle.

Powszechne jest zapatrywanie, że główną przyczyną obecnego przesilenia w przemyśle, a co za tem idzie i w handlu, jest niezdolność naszego przemysłu do konkurencji na rynkach międzynarodowych. I słuszne jest takie zapatrywanie. Polska wiele utraciła ze swej zdolności konkurencyjnej, bo nasze wyroby przemysłowe są dla zagranicy za drogie. Należy zatem dążyć do tego, by zachowując jakość naszych wyrobów, sprzedawać je po tańszej cenie, niż towary innych krajów. Wtedy tylko możemy liczyć na zbyt towarów zagranicą, wtedy tylko możemy wyrównać nasz deficyt handlowy, tak groźny dla gospodarczego rozwoju naszego państwa.

Potanienie towaru nastąpić może przy zastosowaniu rozmaitych środków. Na cenę towaru składa się kilka składników, jak koszta produkcji, transport, cło, zarobek producenta, koszta surowców i t. p.

Chcąc uzyskać tańszy towar, należałoby wziąć pod rozwagę wszystkie te składniki i próbować uzyskać w każdym kierunku zmniejszenie kosztów. Tymczasem sfery przemysłowe (mamy na myśli głównie wielki przemysł) zastanawiają się tylko nad jednym z tych składników, a mianowicie nad kosztami produkcji, twierdząc, że obniżkę ceny towaru

da się osiągnąć jedynie przez zmniejszenie kosztów tej produkcji. A ponieważ wśród tych kosztów pewien odsetek stanowi robocizna, przeto większość producentów dąży wszelkimi środkami do zmniejszenia kosztów robocizny.

Wydatniejsze obniżenie zarobków byłoby rzeczą nie do przeprowadzenia. Pozostaje zatem kwestja zwiększenia ilości pracy. Celowo unikam wyrażenia: przedłużenie dnia pracy, gdyż wszyscy, a szczególnie sfery przemysłowe, zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że przedłużenie dnia pracy, określonego obowiązującymi przepisami prawnymi, nie da się również osiągnąć bez wielkich trudności. Pozostaje zatem tylko jedno pytanie: Jak osiągnąć większą ilość pracy bez naruszania zasady 8-godzinnego dnia pracy?

Cyfry, jakie posiadamy z innych krajów przemysłowych, pouczają nas, że w Polsce pracuje się conajmniej o 30 dni w roku mniej, niż w państwach zachodnich, nie biorąc w rachunek Niemców, którzy od roku prawie wprowadzili u siebie 10-godzinny dzień pracy. Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, że Polska, chcąc odzyskać zdolność konkurencyjną, musi ubytek tych 30 dni uzupełnić.

Zdaniem sfer rządowych i przemysłowych nie da się uzyskać powiększenia ilości pracy bez naruszenia niektórych ustaw socjalnych. Takie żądania postawili przedstawiciele wielkiego przemysłu w Sejmie, Rząd zaś niedwuznacznie daje do zrozumienia, że te postulaty uważa za słuszne. Na posiedzeniu sejmowej Komisji ochrony pracy przedstawiciele narodowej demokracji zgłosili już odnośny wniosek, przedstawiciel zaś stronnictwa ludowego „Piast" zgłosił wniosek z wezwaniem do Rządu, by w szerszej, niż dotychczas, mierze stosował przepisy ustawy, dopuszczające przedłużenie dnia pracy.

Stanowisko robotników wobec tych postulatów jest takie, że przy ustępstwach na rzecz robotników kompromis nie jest wykluczony. Robotnik zdaje sobie sprawę z tego, że położenie gospodarcze Polski jest naprawdę krytyczne i że trzeba dla jego polepszenia ponieść ofiary. Chodzi mu jednak o to, **by ofiara nie była jednostronna**, a to jest, by nie tylko robotnik, ale także i przemysłowiec poczuwał się do obowiązku poczynienia ustępstw i ofiar. Jeśli sfery producentów zrozumią konieczność wzajemności, jeśli dadzą zapewnienie, że ofiara robotnika nie będzie daremną, w takim razie zagadnienie zwiększenia ilości pracy da się rozwiązać bez szkodliwych następstw, jakie walka z robotnikiem musiałaby wywołać. Należy wreszcie pamiętać, że przedłużenie ilości pracy nie jest jedynym środkiem do podniesienia zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu. Trzeba także pamiętać o innych środkach, o ulepszeniach technicznych przedsiębiorstw, o inwestycjach, których wprowadzenie jest niezależne od robotników, ale właśnie od przemysłowców. **jp.**

W początkach bowiem XVIII wieku było w Lublinie 38 cechów, a najstarszy z nich cech bednarzy, pochodzący z roku 1854, posiada do dziś w swoich aktach przywilej Zygm. Augusta, z herbami Polski w środku i z dużą pieczęcią o średnicy 11 cent. w wosku wyciśniętą.

W skrzyni cechowej znajdują się dwie księgi w pergaminowej oprawie z r. 1634 z napisem: „Cech bednarsko-stelmarsko-kołodziejski i powroźniczy".

Bardzo ciekawą jest inna księga w tłoczonej skórze oprawna, zawierająca opisy z lat 1569 i 1573 ówczesnych majstrów i czeladzi. Na okładce wyryte postacie królów polskich. Osobliwością swego rodzaju jest treść komodyjki, odgrywanej w cechu bednarskim w XVIII stuleciu. Obecnie utrzymało się w Lublinie 18 cechów, z których cechy bednarzy i ryflarzy są na wymarciu.

Pożyczka amerykańska dla miasta.

W dniu 25 listopada b. r. magistrat m. Lublina zawarł umowę z amerykańską firmą „Ullen et Company", która wypożycza miastu 2,858.000 dolarów w złocie w celu budowy: rzeźni miejskiej, hal targowych, wodociągów i kanalizacji. Budowy dokona wspomniane Towarzystwo, oddając miastu gotowe już inwestycje. Budowa ukończoną ma być w ciągu lat pięciu, przyczem najpierw mają być wykończone hale i rzeźnia i oddane do użytku w terminie dwuletnim, jako inwestycje, przynoszące miastu pewien dochód. Przy budowie zatrudnieni będą robotnicy miejscowi. Nadzór nad prowadzeniem robót zastrzegły sobie samorządy miejskie.

Wypożyczona suma za pośrednictwem Banku Gospodarczego w Warszawie, oprocentowana na 8% oraz 2% na amortyzację. Raty mają być płatne dwa razy do roku: 1 stycznia i 1 lipca.

Jakkolwiekbądź warunki pożyczki są dość uciążliwe, ale musiały być przyjęte, gdyż za pomocą tej pożyczki będzie można życie miejskie pchnąć z martwego punktu na nowe tory.

P. B.

Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa

Listy do Redakcji.

Nowy Sącz.

WIELKI WIEC RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKI

odbędzie się w niedzielę, dnia 21 grudnia z udziałem posłów i senatorów Ch. D. Porządek dzienny obejmuje: Zagajenie i wybór prezydjum. Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju. Rękodzieło i handel w projekcie nowej ustawy przemysłowej. Organizacja rękodzieła i Mieszczaństwa. Dyskusja. Mieszczaństwo nowosądeckie powinno licznie zjawić się na wiecu, by dać dowód, iż ocenia wysokie znaczenie stanu średniego w odrodzoniu państwa polskiego.

Krosno.

ZEBRANIE MIESZCZAŃSTWA.

Zebranie mieszczańskie odbędzie się w niedzielę, dn. 21 grudnia. Porządek dzienny obejmuje: sprawy rękodzielniczo-mieszczańskie. Organizacja mieszczaństwa.

Lublin.

Zrzeszenie mieszczaństwa. — Pamiątki cechowe.

Rozczytując się w „Głosie Mieszczańskim", ucieszyłem się bardzo, że Mieszczaństwo krakowskie, w organizacji **rękodzielniczej**, myśli poważnie o należytem zrzeszeniu się stanu rzemieślniczego w celu podniesienia rozwoju rękodzielnictwa chrześcijańskiego.

I u nas w Lublinie w tym kierunku także coś się robi, ale brak jeszcze **silnej ręki**, któraby ujęła kierownictwo i postawiła sprawę rzemieślniczą na wysokości swego zadania. Wprawdzie przed ostatniemi wyborami do Sejmu powstało „Polskie Zjednoczenie Mieszczan", które w fatalnej spółce z „centrum" nie przeprowadziło żadnego kandydata, ani do Sejmu, ani do Senatu, co zraziło członków tego „Zjednoczenia", więc przestało ono egzystować. Dziś należałoby to wznowić. Lublin pod względem ruchliwego życia rzemieślniczego, skoncentrowanego w „cechach", należał do pierwszorzędnych miast w Polsce.

Żywiec.

Fiasko z plebiscytu. — Żywiec nadal wolny od żydów.

Mieszczaństwo żywieckie nie dało się podejść manewrom obecnego komisarza rządowego dra K., który jako syndyk żydowskiej firmy „Solali" chciał doprowadzić do tego, by Żywiec stał się nowym, wielkim ośrodkiem żydowskim! By wycofać się z niefortunnej swej imprezy usiłował pan komisarz stwierdzić, że żadnego pisma za przyłączeniem żydowskich przedmieść nie wysyłał do Ministerstwa spraw wewnętrznych, chociaż wiadomem jest ogólnie, że pismo takie wysłane zostało. Oliwa zawsze na wierzch wyjdzie! Toteż p. komisarz nie mając obecnie innej drogi wyjścia, w sam czas wybrał sobie porę na urlop zdrowotny wyjeżdżając co rychlej z Żywca. Podczas jego nieobecności na jednem z ostatnich zebrań Zarządu gminy zapadła znana już uchwała, by przez ple-

Redukcja w niebie.

— Cóż pan taki skrzywiony panie Antoni? Jak środa na piątek — powitałem mojego przyjaciela dawno niewidzianego — przecież święta za pasem — będzie rybka i jakaś rozgrzewka „na zewnątrz", a wygląda pan, jakby żywcem połknął Grabskiego i chorował na niestrawność. Nic! Milczenie. Pan Antoni machnął tylko ręką i skrzywił się, jakby przeżuwał kwaśną śliwkę.

— A może się pan martwi zdemaskowaniem Guzika?

— E! drwij pan zdrowo, właśnie o to idzie, że guzik w kieszeni, a za to nie tylko sutej, ale żadnej wilji nie sprawi, a przynajmniej w tym roku trzebaby na te ostatnie święta.

Jakto ostatnie? — Ano skoro nam święta skradli. Niesłychane! Dopóki rząd fantował nas na podatki, dopóki fiskus, jak rekin wydzierał [illegible] i tę rybę wigilijną, milczałem, ale teraz [illegible], kiedy redukują świętych tak, jak urzędników pocztowych, czy dyrektorów banków, to już naprawdę za dużo. Czy ten rząd niema nic mądrzejszego w głowie, jak robić ludziom przykrości. Niechno oni uchwalają ustawę przemysłową, niech znoszą szynki, niech zalecają leniuchom pierwszego maja, niech ograniczą te różne obchody i pochody, których czasem za wiele — ale od świąt katolickich wara!

— Widzi pan, to dla podniesienia wytwórczości w kraju.

— E głupstwo panie! to dla przypodobania się żydom. Jak ludzie chcą pracować, to i tych parę świąt nie zaważy wiele. Mój sąsiad z naprzeciwka, szynkarz Schnabelduft to się wprost śmieje w kułak i powiada: Nu, panie Antoni, a naszych kuczek, trąbek, michałek to nikt nie tknie i my sobie wipoczywamy w nasz szabas jak nam się podoba. I słusznie! czemuż się to rzucać na stare święta katolickie i obyczaje polskie, co były od wieków. Że tam jakiś Józef II. chciał jednym zamachem znosić zakony i święta, to jeszcze nie racja i nie przykład dla naszych mężów stanu. Co zdrowe dla Niemca, czy Francuza, to nie koniecznie ma być dobre i dla nas.

— Moja kobieta, to aż się zapłakała, bo trzeba panu wiedzieć, że jej na imię Stanisława i chłopcu-Staszek i wujek Stanisław. Więc beczy panie razem z chłopcem i powiada: to jakże będzie tato bez imienin? A bez! bo wam patrona skonfiskowali. To nie pójdziemy na Skałkę, ani na odpust. A nie. Pójdziemy do roboty. Tak, tak!

Albo i na ten przykład rugi dzień Bożego Narodzenia czy Wielkanocy. Raz się człek wyspał uczciwie i do starej matki mógł pojechać do Wadowic, a teraz ani Bielany w Zielone święta ani nigdzie. Haruj człecze, jak ten koń, siedź w domu i waruj wiecznie w domu, jak ten pies, bo tylko jeden dzień wolny w takie wielkie i uroczyste święta.

Powiada pan, że trzeba podnieść siłę roboczą kraju, ależ dobrze, tylko niech pilnują próżniaków, darmozjadów, agitatorów strajkowych, a pozwolą katolickiemu rękodzielnikowi odpocząć sobie parę razy do roku.

Widzi pan, panie Antoni! Teraz dopiero widzę, jak to się źle stało, że się nie spełniły groźby mojego ojca nieboszczyka. Zawsze mnie straszył: Nie ucz się drapichruście jeden, to cię oddam do szewca. Jaka szkoda, że nie dotrzymał groźby, byłbym miał przynajmniej „blaumontagi" — a tak jako zwyczajny gryzipiórek nie poczuję nawet, że są jakie święta. Ale u nas to już tak. Minister oświaty znosi i obniża szkoły, że go aż musieli wyprosić — a inny minister, pewnie od opieki społecznej zmniejsza odpoczynek po pracy.

Ale pocieszajmy się, że jak to mówi przysłowie: Nie było nas był las — nie będzie nas, będzie las. Duch narodowy i katolicki zwycięży, a te wszystkie zakusy pseudopostępowe jak przyszły, tak i miną kiedyś — i zwydrzeją ci, co przedewszystkiem powinni czuć, że Pana Boga i świętych trudno zredukować.

Simplex.

biscyt w dniu 14 b. m. rozstrzygnąć sprawę przyłączenia gmin podmiejskich do miasta. Rozpoczęła się propagandowa akcja samoobrony społeczeństwa polskiego. Na czele ruchu propagandowego stanął p. L. Mojżyszek, naczelnik straży pożarnej. Zaczęto wyszukiwać sprzedawczyków i lizoni żydowskich, którzy w pełni zasługiwaliby na to, by ich „uwiecznić“ w pamięci obywatelstwa żywieckiego.

Wszędzie mówiono o utrzymaniu wspólnego frontu przeciw przyłączeniu, by wytrwać i utrzymać Żywiec nadal taki, jaki pozostawili nam nasi przodkowie, którzy niejednokrotnie walczyli o to, którzy tułali się po więzieniach i aresztach, a nawet nieśli życie w ofierze. Państwo zaborcze nie odebrało nam tego zaszczytnego przywileju i prawa zwyczajowego, czyżby teraz w Ojczyźnie naszej miało być inaczej!

W wielkim naprężeniu czekano na dzień plebiscytu. Nadspodziewanie sprawa przyłączenia gmin podmiejskich wzięła zupełnie inny obrót, przynosząc mieszczanom zwycięstwo bez plebiscytu. Delegacja obywateli pod przewodnictwem pana L. M. udała się do kompetentnej władzy t. j. Starostwa, gdzie sprawa ta została wyjaśnioną i dokładnie zbadana, dzięki przychylności odnośnego referenta p. Starosty Zachuty.

Wiec obywatelski.

W wigilję plebiscytu, to jest w sobotę 13 b. m. odbyło się w po brzegi wypełnionej sali Straży-Pożarnej zgromadzenie obywateli w obecności komisarza Bodka, repr. tut. Starostwa. Referent p. L. Mojżyszek wyjaśnił sprawę plebiscytu, jak również odczytał korespondencję p. posła Holeksy w tej sprawie, skierowaną do byłego burmistrza Ant. Minkińskiego, który to ostatni czuwał nad tem, by nie zlekceważono opinji mieszczaństwa. Zebrani wyrazili swe uznanie pp. posłom ze stanowiska, jakie w tej sprawie zajęli.

Następnie p. L. M. przedstawił działalność p. komisarza Dr. Kornickiego, który wbrew woli ogółu i uchwały Zarządu gm. wystosował pismo (omijając Starostwo) wprost do Min. Spraw Wewn. o wyżej wymienionej delegacji, która przy badaniu protokołu uchwał tymczasowego Zarządu nie zauważyła nigdzie podobnej uchwały w sprawie przyłączenia. Jedynie tylko w roku 1921 w styczniu zapadła uchwała, na wyraźne życzenie wyższych władz, w której tymczasowy Zarząd zaznaczył, że nie jest kompetentnym do zajęcia decydującego stanowiska.

Po uchwaleniu rezolucji, jako protestu i apelu do członków tymcz. Zarządu gmin, zgromadzenie zakończono.

Kilka uwag pod adresem p. komisarza.

Z dniem 15 b. m. upływa właśnie 5 lat, kiedy to rada miejska została rozwiązana. Wywołano tym faktem wśród mieszczaństwa rozgoryczenie, spotęgowane zostało przez wykrycie pisma z dnia 8 czerwca 1921 r. L. 2436, w sprawie zamierzonego przez p. komisarza przyłączenia żydowskich gmin podmiejskich. Pismo to nosiło pieczęć gminną i podpisane było przez p. komisarza rządowego Dr. Kornickiego. Czy godziło się to czynić, kiedy o to nikt z mieszczan nie prosił ani nie urgował! Czyż można było postąpić w ten sposób, by jeden akt po drugim wysyłano w tej sprawie do Warszawy i to jeszcze z pominięciem innych miejscowych, a kompetentnych władz (Starostwo). Czy p. komisarz naprawdę myślał tak dalej jako syndyk firmy „Solali“ działać? Wiele również dałoby się powiedzieć o „punktualności“ w urzędowaniu p. komisarza. Czy nie było mu m. i. wiadomem, iż pieniądze z cegielni m. powinny znajdować się w kasie miejskiej, jak również i wszelkie finansowe sprawy przechodzić przez tę kasę, jak to dawniej bywało za starej rady miejskiej?

Albo czy wolno członkowi zarządu pobierać pensję i prowizję? Takiej gospodarki mieszczaństwo ma dość i nie może dalej milczeć. Gdzież władze kompetentne, by pouczyły p. komisarza, lub jego zastępcę, że o każdej uchwale powinno się zawiadomić Starostwo. Taka pewność siebie p. komisarza w urzędowaniu nie da gwarancji, że sprawy pójdą z korzyścią dla miasta.

Posiedzenie Rady przybocznej.

Dnia 15 grudnia o godzinie 5 popołudniu odbyło się posiedzenie Rady przybocznej Tymczasow. zarządu pod przewodnictwem p. inż. Wierzbowskiego, jako zastępcy p. komisarza przy udziale siedmiu członków. Na wniosek jednego z członków p. P. Bielewicza powzięto jednomyślnie uchwałę przeciw przyłączeniu żydowskich gmin podmiejskich, dając tem samem ostateczną decyzję ze strony Rady przybocznej.

Obradom przysłuchiwało się mieszczaństwo, co pierwszy raz uczyniono za obecnej Rady przybocznej, tak też być powinno, by mieszczanie mogli uczęszczać zawsze na każde posiedzenie, by wiedzieli, co się uchwala i nad czem się radzi, a tem samem uniknie się wiele niepotrzebnych i mylnych domysłów. Równocześnie należy wspomnieć, że tymczasowy Zarząd jest niekompletny i uzupełnienie go byłoby dawno pożądane.

Sprawa plebiscytu, a raczej propaganda antyżydowska nie minęła bez echa, bo z różnych stron dochodziły życzliwe głosy, by Żywiec wytrwał i zachował swoje tradycje. By nie dopuścił do zwycięstwa żydów, gdyż inaczej nazywaliby się oni zwycięzcami, że ostatnie miasto zwyciężyli, a wtenczas mogliby powiedzieć, że niema w Polsce miasta bez nich. Między innemi nadeszedł telegram ze Lwowa treści następującej:

„Wiec dzielnicy nr. 6 Lwowa wzywa obywateli Żywca do wytrwania i nie dopuszczenia żydów do miasta“.

Dzielna podstawa obywatelstwa żywieckiego spotkała się z uznaniem w całej Polsce.

Precz z żydem! to hasło — zew
Tak każe nam przodków krew!

Lum.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. inż. Treutler, Kraków. Ceny na rynkach towarowych podajemy według notowań Agencji Wschodniej, nie możemy przeto brać na siebie całkowitej odpowiedzialności za pewne różnice cen, o które zresztą, jeśli idzie o towary — nie trudno. Z informacji skorzystamy.

P. F. Borysławski, Lublin. Myśl bardzo słuszna. Odniesimy się w tej sprawie do redakcji „Głosu Lubelskiego“. Zarazem prosimy o dalsze korespondencje z życia i pracy organizacyjnej tamtejszego mieszczaństwa.

P. E. Pudelko, Krosno. Odpowiedzi udzielimy pisemnie.

„Polski Akropolis“, Kraków. Terminowe komunikaty winny być nadsyłane do Redakcji najpóźniej na dzień przed zamknięciem numeru tj. we środę. Z tego powodu jednej z dwu przesłanych notatek, jako opóźnionej zamieścić nie możemy.

Poradnik podatkowy.

WYKUPNO ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Wobec tego, że zachodzą częste wypadki takie, które stawiają kupca lub rękodzielnika w niepewności, jakiej kategorji właściwie należy świadectwo przemysłowe wykupić, wskazanem jest przed wypełnieniem odnośnej deklaracji zasięgnąć informacji w urzędzie skarbowym. W przeciwnym razie czekają płatnika duże nieprzyjemności, gdyż według ustawy o podatku przemysłowym podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za wykupienie należytego świadectwa przemysłowego.

HENRYK GRALSKI.

O marnowaniu czasu.

Że „czas to pieniądz“, wie dziś każde dziecko, ale właśnie dorośli ludzie za mało się nad tem wszechludzkiem przysłowiem zastanawiają, a dopiero praktyczny Amerykanin wprowadził to zasadnicze doświadczenie o kosztowności czasu w życie codzienne. Pokazało się, że wiele ważniejszem jest nie marnować „chwili“, niż nie marnować czasu, bo czas to pieniądz — bardzo dziwnej waluty: o ile posiada najwyższą wartość we właściwej chwili, to już w następnej chwili nic więcej nie warta. Zmarnowany grosz można nadrobić, zmarnowanej chwili nigdy już nie wydobędziesz i przepadła na zawsze. Chwila do chwili to właśnie życie, które w każdej chwili ma jednakową wartość: jako czas, który jest najcenniejszym i najdroższym surowcem wszelkiej produkcji. Mówi się obecnie, nawet u nas w Polsce, już dosyć dużo o tak zwanym „Systemie Taylora“, o „naukowej organizacji pracy“. Właśnie odbył się wszechdzielnicowy zjazd inżynierów „Organizacji“ w Warszawie, po niedawnym wszechświatowym zjeździe w czeskiej Pradze, która dla tych spraw wykazuje więcej zrozumienia, niż nasz Rząd warszawski. Odbył się dalej, miesiąc temu olbrzymi zjazd największej konfederacji robotników w Stanach Zjednoczonych, podczas którego to zjazdu uchwalono zwrócić się do „miarodajnych czynników“ z prośbą o poparcie tego dawniej przez robotników tak zwalczanego „Systemu Taylora“. A o co w tym całym systemie idzie i w tej tak zwanej „Psychotechnice“, odgrywającej prawie we wszystkich dziedzinach wytwórczości pierwszorzędną rolę? O nic więcej, jak o sposoby zapobiegania dzisiejszemu marnowaniu czasu i talentów!

Pionier organizacji w Polsce, prof. Adamiecki, porównuje czas z wodą, która płynie przez „kran“. Każda kropla, która spada w próżnię sprzeciwia się nietylko celowi, któremu służy cały kran, ale i marnuje pracę, którąby wykonać mogła, gdyby była została zużytkowaną.

Marnowanie czasu jest chorobą, poniekąd zakaźną, która w sposób epidemiczny przenosi się z jednostki na całe społeczeństwo i pokolenia, aż się nareszcie znalazł lekarz, ów Taylor, który w swem laboratorjum psychotechnicznem odkrył istotną przyczynę małej wydajności pracy wszelkiego rodzaju: w nieumiejętnem obchodzeniu się z czasem. Nie tylko ten marnuje czas, kto ręce zakłada i nic nie robi, ale i ten kto się nie nauczył w naukowy sposób korzystać z czasu. Marnuje czas i swój dobrobyt, kto — „nie idzie z czasem“, kto nie korzysta z najnowszych wypróbowanych zdobyczy kultury. Marnuje więc n. p. czas krawiec, któremu żelazko wystyga bez użytku, a żałuje wydatku na zakupienie specjalnego pieca krawieckiego. Marnuje czas murarz, który pracuje tylko jedną ręką, już nie mówiąc o „nałogu“ murarzy do kręcenia papierosów, bo to w każdym razie dłużej trwa, niż gotowego zapalić. Marnuje czas stolarz, który, nawet przy pozornym porządku, nie układa swych narzędzi **systematycznie**, zawsze na tem samem miejscu, i który nie posiada najnowszych modeli narzędzi etc.: krótko powiedziawszy: już ten marnuje czas, kto nie wykorzystuje dostatecznie, kto się nie zastanawia w każdej chwili, czy nie możnaby danej czynności szybciej, łatwiej i taniej wykonać, kto się boi wysiłku **duchowego** i woli tępo pracować, ot, od sztuki, aby tylko handel szedł, aby tylko swoje zarobić i odejść. Ale chwila do chwili stanowi o całem życiu, a każda z tych chwil może treść naszego krótkiego życia zmienić, życie niesłychanie wzbogacić lub utracić. Czas to pieniądz, a chwila to jego niezbędna **drobna moneta**, a przecież nie te duże wydatki niszczą nas w życiu codziennem lecz te drobne. Kto chwilą dobrze gospodarzyć się nauczył, dla tego staje się czas niewyczerpanym kredytem, kapitałem, który w każdej chwili w ruch puścić można; temu nigdy gotówki nie zabraknie, bo jeszcze nim mu zabraknie, to już mu czas pożyczył.

Ale to są wszystko porównania i marzenia. Faktem jest jednak, że istnieją dziś całe, obszerne systemy „organizacyjne“, wymyślone przez specjalistów na podstawie długoletnich doświadczeń, wykazujące w jaki sposób, przy najmniejszych wysiłkach można najwydatniej i najkorzystniej pracować, opracowane dla szerokich kół społeczeństwa w tonie specjalnych „dziesięciu przykazaniach“ (do których w specjalnym artykule wrócę). To wszystko można jednak zrozumieć dopiero po zapoznaniu się z drugim szkodnikiem wszelkiej pracy: po stwierdzeniu i zrozumieniu marnowania **talentów**, o którem w następnym artykule.

odpowiadającego właściwej kategorji przedsiębiorstwa.

Z uwagi na to, że ostateczny termin wykupna świadectw przemysłowych na rok 1925 upływa z dniem 31 b. m., krakowska izba skarbowa zarządziła w kasie skarbowej przy ul. Wiślnej wyjątkowo na czas od 15—31 bm. dwurazowe urzędowanie dla przyjmowania opłat za patenty, a to od godziny 8—1 w południe i od 4—8.30 wieczór.

SEKWESTRY PODATKOWE.

Przy układaniu sekwestru na ruchomości płatników podatków państwowych, termin dobrowolnego zapłacenia może być wyznaczony przez sekwestratorów nie dłuższy, niż trzydniowy. Po tym terminie, o ile płatnik nie zapłaci należytości lub też nie uzyska prolongaty, zasekwestrowane ruchomości muszą być niezwłocznie wystawione na licytację.

Kalendarz podatkowy.

Podatki bezpośrednie płatne w grudniu:

1) **Majątkowy:** 2-ga część II-giej raty od 10 listopada do 9 grudnia b. r. — bez kary.

2) **Dochodowy:** Według nakazu płatniczego.

3) **Obrotowy:** Do 15 grudnia na zasadzie obrotu osiągniętego w listopadzie.

4) **Inne:** Na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w grudniu b. r. Prócz tego **wykup świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych** na rok 1925 oraz wpłaty zaległości rat podatku majątkowego.

PODATKI GMINNE.

Podatek wodociągowy za IV kwartał 1924 r. płatny od 1—14 stycznia 1925 roku.

Podatek lokatorski za I kwartał 1925 roku, płatny od 1—14 stycznia 1925 r.

Wymiary podatku lokatorskiego na rok najbliższy uskuteczniono będą i rozesłane płatnikom do końca grudnia b. r.

Poradnik prawny.

W. P. w Krakowie.

Pytanie: **Jak ma być przerachowana należytość z tytułu reszty ceny kupna realności zaintabulowana na tej realności?**

Odpowiedź: Z Pańskiego przedstawienia wynika, że Pan kupił tą realność i pozostawił resztę ceny kupna z roku 1920 w kwocie 2.000 Mkp. na hipotece. Przedewszystkiem dla przerachowania decydującą jest data kontraktu, gdyż według niej należy przerachować w myśl tabeli, załączonej do § 2 rozporządzenia waloryzacyjnego osobistą pretensję Pańskiego wierzyciela. Do pretensji pierwotnej doliczyć należy umówione (lub ustawowe po 5%) procenta zwłoki (kwestja, kiedy była należytość płatna?) od dnia 30 czerwca 1924 r. za trzy lata **wstecz**. Tak obliczony kapitał przeliczyć należy według tabeli z § 2 wyżej powołanej, poczem przyjdzie kwestja wysokości procentu przerachowania. Skoro realność jest zajmowana wyłącznie przez Pana i nie stanowiła źródła dochodów z czynszów, wynosi ten procent 38% przerachowanej całej pretensji. Przepisem § 38 rozporządzenia waloryzacyjnego postanowiono, iż można doliczyć najwyżej jedną czwartą sumy obliczonej według klucza 38% do tejże sumy i to łącznie będzie przedmiotem nowego wpisu w miejsce poprzedniego (2.000 Mkp.) nastąpić mającego. Przepisy te jednak nie są bezwzględne, przedewszystkiem także dlatego, że zasadniczo wysokość pretensji **osobistej** obliczona może być **wyżej**, o ile będą po temu podstawy (dzisiejsza stosunkowa wartość realności!). Trzeba bowiem odróżnić pretensję osobistą od hipoteki. Można ustalić pretensję osobistą na 60% np., jednak zabezpieczenie hipoteczne owych 2.000 Mkp. wpisano zostanie tylko na 41.25% kwoty ustalonej, reszta zaś według umowy, albo wpisana zostanie na ostatniem miejscu hipoteki, albo będzie ją Pan obowiązany inaczej wyrównać lub zabezpieczyć. Od przerachowanej i ustalonej kwoty będzie Pan obowiązany płacić procent zwłoki po 5% w stosunku rocznym od 1 lipca 1924 do 8 października 1924, zaś po 24% w stosunku rocznym od dnia 9 października 1924. O ile zależy Panu na załatwieniu sprawy, a nie można jej ugodowo traktować, trzeba wnieść odpowiednie pismo do właściwego Sądu powiatowego, który w postępowaniu niespornem rzecz załatwi. Sądem właściwym będzie tu Sąd krakowski, skoro Pan tu mieszka, mimo, iż realność jest w Wieliczce i tam mieszka wierzyciel.

Tydzień polityczny.

CO DOSTANIE POLSKA OD NIEMIEC?

W Paryżu obradowała t. zw. komisja arbitrażowa w sprawie ustalenia sumy, należnej Polsce od Niemiec z tytułu ubezpieczeń społecznych na Górnym Śląsku w myśl art. 312 traktatu wersalskiego. Dnia 26 listopada komisja ta przyznała Polsce 26 miljonów marek złotych (niemieckich), gdy Niemcy proponowali początkowo wypłacić Polsce tylko miljon, a później trzy. Odpowiedni protokół, podpisany przez wszystkich członków komisji, przesłany został Lidze, która już zatwierdziła decyzję komisji arbitrażowej na posiedzeniu swem w Rzymie dnia 8 grudnia. Pierwszą ratę w sumie 6 miljonów, oraz późniejsze raty Polska otrzyma 1 lutego 1925 w złocie lub walucie, jaką sobie wybierze rząd polski.

Konsolidacja długów amerykańskich. Rada ministrów zatwierdziła umowę z rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej co do konsolidacji polskich długów w Ameryce. Suma naszych długów wraz z procentami wynosi 178.565.025 dolarów. Dług ten będzie spłacany przez 62 lata, a procenta wyniosą początkowo 3 procent, następnie 3 i pół procent rocznie. Umowa ta jest korzystną, gdyż Stany Zjedn. ...ły nam stopę procentową i zezwoliły na odroczenie spłaty rat do roku 1929.

Traktat handlowy z Francją. Traktat ten podpisany 9 b. m. w Paryżu odnosi się zasadniczo do spraw celnych. Polska przyznała zniżki celne dla towarów francuskich, jak n. p. dla jedwabiu 70 procent, wina 90 procent, samochodów 60 procent, dla innych towarów 50 procent. Francja zaś zniżyła opłaty przywozowe na 100 artykułów, zwłaszcza włókienniczych i chemicznych. Traktat zawiera również wzajemne ulgi tranzytowe.

Tworzenie rządu w Niemczech. Po wyborach do parlamentu ustąpił rząd Marxa. Misję utworzenia nowego gabinetu powierzył prezydent Rzeszy Stresemannowi.

Kontrola wojskowa Niemiec. Liga Narodów poleciła Francji wykonywanie kontroli nad zbrojeniami Niemiec. Delegat szwedzki protestował daremnie przeciw tej decyzji.

Rewolucja w Albanji. Na tle niezadowolenia z reformy rolnej wybuchła w Albanji rewolucje. Powstańcy wyparli wojska rządowe i zajęli stolicę Skutari.

ANGIELSKIE UKŁADY ZAGRANICZNE.

Rząd angielski prowadzi obecnie układy z Niemcami i Rosją, mające na celu zjednanie rynków zbytu dla przemysłu angielskiego, przechodzącego ustawicznie przesilenie. Układy z Niemcami posunęły się o tyle, że Niemcy gotowe są dać wyrobom angielskim wolny wstęp na swój rynek, zwłaszcza dla maszyn i wyrobów włókienniczych, wzamian za co Anglja zniesie ograniczenia emigracyjne dla Niemców i zezwoli na otwieranie oddziałów banków niemieckich w Anglji.

Stosunki z sowietami, po wykryciu listu Zinowjewa-Apfelbauma, w którym ten ostatni propagował wywołanie rewolucji w Anglji, bardzo się ochłodziły i dotychczasowe układy zostały niomal zupełnie zerwane. Możliwe są dalsze układy handlowe angielsko-sowieckie, ale o charakterze prywatnym, bez gwarancji rządu.

KRONIKA.

NASTĘPNY, ŚWIĄTECZNY NUMER „GŁOSU MIESZCZAŃSKIEGO" wydany będzie w zwiększonej objętości. Na treść jego złoży się szereg artykułów wybitnych sił publicystycznych i literackich.

MIESZCZAŃSTWO KRAKOWSKIE DLA WOJSKA. Jak zawsze, tak i w tym roku mieszczaństwo krakowskie pospieszyło ofiarnie i hojnie ze składkami na urządzenie „opłatka" dla żołnierzy garnizonu krakowskiego. Cech rzeźników i masarzy ofiarował na ten cel 140 kg. wędlin, 250 kg. mięsa i 300 złotych w gotówce; cech zaś piekarzy ofiarował 700 strucli, 180 kg. chleba i gotówką 200 złotych. Inne cechy prowadzą również ożywioną akcję składkową w gotówce i w naturze. Tę ofiarność mieszczaństwa krakowskiego na rzecz żołnierza polskiego, podnieść należy z pełnem i zasłużonem uznaniem.

WYSTAWA OBRAZÓW WOJCIECHA KOSSAKA. W salach „Polskiego Akropolisu" przy ul. Florjańskiej L. 28 I p., wystawione zostały wspaniałe dzieła znakomitego batalisty Wojciecha Kossaka. Z szeregu doskonałych obrazów Kossaka na pierwszy plan wybija się „Pancerna husarja" — obraz, którego treść stanowią walki Rzeczypospolitej z kozactwem Chmielnickiego. — Dalej przykuwa oko widza fragment z tragicznej epopei napoleońskiej, a mianowicie chwila odwrotu z pod Moskwy artylerji francuskiej. Ponadto wiele innych dzieł, jak „Wypadek na ulicy Warszawy", „Patrol ułańska", „Meldunek" i t. d. stanowią prawdziwą atrakcję. Prócz obrazów Wojciecha Kossaka wystawione są w „Akropolisie" dzieła innych malarzy, wśród których na pierwszy plan wybijają się prace Axentowicza, Batowskiego, Grotta, Fałata, Karpińskiego, Tetmajera, Wodzinowskiego, Wyczółkowskiego i w. i.

OPŁATY TARGOWE W KRAKOWIE. Uchwałą z dnia 29 października b. r. postanowiło prezydjum miasta pobierać następujące opłaty targowe:

Od cieląt, kóz i baranów 30 groszy; od bydła 150 groszy; od nierogacizny 150 groszy.

Wymienione opłaty są pobierane od 1 grudnia b. r. przez urzędy linjowe (na rogatkach), od zwierząt zaś z miasta pobierać się będzie na targowicy.

Z TARGU. Wtorkowy targ zaznaczył się pewną zwyżką cen ze względu na zbliżające się święta. Płacono za litr mleka zbieranego 25—30 gr. niezbieranego 35—40, śmietany słodkiej 60—75, kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 5—5.50 zł., ...a 1—1.20, jaja po 14—14.50 za kopę, za sztukę 25—30 gr. Drób: kura 4—6 zł. kaczka żywa 4—6, bita 3—5, gęś żywa 6—10 bita 5—8, indyk 10—14, indyczka 7—9 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 11—12 gr., buraków 18—21, marchwi 12—15, czosnku 1—1.50 zł., chrzanu 1—2.50, szpinaku ...—1 zł.

WYWÓZ BYDŁA I TRZODY. Wbrew krążącym pogłoskom, że opłaty wywozowe od bydła i trzody obowiązują nadal, ministerstwo skarbu wydało komunikat, że opłaty wywozowe od bydła i trzody skasowane zostały 29 września b. r.

„BEZROBOCIE" W STAROSTWIE GORLICKIEM. Już w poprzednim numerze naszego pisma w korespondencji z Gorlic zwracaliśmy uwagę na anormalne stosunki, panujące w tamtejszem starostwie. Miarą tych nieporządków jest fakt, że wszelkie pisma i memorjały, wnoszone do Starostwa przez rzemieślników gorlickich z zażaleniami na sprzeciwiającą się prawu konkurencję niekwalifikowanych fuszerów i partaczy, — pozostają bez jakiejkolwiek odpowiedzi. Zapytać się godzi, co pan starosta gorlicki ma właściwie do roboty, skoro nie może zdobyć się bodaj na tyle trudu, aby zaglądnąć do aktów i udzielić na nie petentom odpowiedzi. Apelujemy do p. naczelnika wydziału przemysłowego województwa, by zechciał wglądnąć w tę sprawę i zbadać, jak to „urzęduje" referent przemysłowy starostwa gorlickiego. Skuteczna kontrola taka spotkałaby się ze strony tamtejszego mieszczaństwa z prawdziwą wdzięcznością.

POŻYCZKA DOLAROWA. Najbliższe ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej odbędzie się w dniu 2 stycznia 1925 roku. Główna wygrana 40.000 złotych, nadto 52 mniejszych wygranych.

POLSKA W ŚWIETLE STATYSTYKI. Pod względem obszaru Polska zajmuje w Europie piąte miejsce po Francji, Hiszpanji, Niemczech i Szwecji; pod względem liczby ludności piąte miejsce po Niemczech, Anglji, Francji, Włoszech; pod względem produkcji żyta **pierwsze** miejsce, pszenicy dziewiąte, zaś pod względem siły swej waluty pierwsze miejsce przed Szwajcarją, Szwecją, Anglją, Hiszpanją i Norwegią, które to kraje mają waluty pełnowartościowe.

STRZAŁY ZE SCENY NA WIDOWNIĘ. „Słowo Radomskie" donosi: W osadzie Kowala pod Kielcami grano sztukę p. t. „Bolszewicy pod Warszawą". Podczas akcji strzelano na scenie i za kulisami pustymi nabojami z rewolwerów. Jeden z amatorów, Stanisław Deja, nie wiedząc, że ma nabity pełnymi ładunkami rewolwer, w zapale aktorskim dał kilka strzałów w kierunku widowni. Jedna z kul ugodziła siedzącą w krzesłach Helenę Grzegorczykową, inna zaś jej dwuletnią córkę Janinę, raniąc obie w ramiona.

OHYDNY MORD W NIEMCZECH. Na torze kolejowym niedaleko Siegen w Westfalji, znaleziono rannego dyrektora Angersteina, który opowiadał zmyśloną historyjkę o napadzie na jego dom.

W willi znaleziono 9 trupów. Żona dyr. Angersteina zamordowaną została 18 pchnięciami sztyletu, zwłoki zamordowanej siostry znaleziono w kuchni, a zwłoki matki dyrektora — w łazience.

Na dole w strasznej pozycji znaleziono zeszpecone zwłoki 2-ch zamordowanych pomocników biurowych, a dalej w korytarzu leżały zastygłe zwłoki ogrodnika. Górne pokoje willi uległy pożarowi na skutek, oczywiście podpalenia. Trup służącej, śpiącej na poddaszu uległ zwęgleniu. Bez śladu zniknęło 12-letnie dziecko.

Policja na zasadzie wyników śledztwa doszła do przekonania, że zbrodniarzem jest dyr. Angerstein.

Chcąc zatuszować przez siebie zbrodnię, ukartował napad włamywaczów i sam zadał sobie ciężkie rany sztyletem oraz podpalił willę.

Angerstein dopuścił się okropnej zbrodni na własnej rodzinie i na domownikach, aby ukryć sprzeniewierzenia, jakich dopuścił się jako dyrektor administracyjny jednego z wapienników.

Z DZIEDZINY MODY. Wielka nowina! Paniom naszym powrócą biodra: Oto — według ostatniej mody — obie strony sukni zdobić będzie rodzaj wielkiej zaokrąglonej falbany, jakby olbrzymie pętle ze wstążek. Biada paniom dobrej tuszy! Bo przecież owe biodra sztuczne będą mogły mieć tylko te, które nie mają naturalnych.

NEKROLOGJA.

† **Maksymiljan Papée**, starszy inspektor weterynaryjny, dyrektor rzeźni miejskiej w Krakowie, zmarł onegdaj przeżywszy lat 60.

Zgon ś. p. Papéego wywołał ogólny żal w szerokich sferach ludności Krakowa. Człowiek głębokiej wiedzy, nabytej w ciągu wielu lat pracy naukowej w kraju i zagranicą, łączył w sobie wysokie zalety sumiennego urzędnika-obywatela i troskliwego opiekuna powierzonej mu placówki, którą zdołał rozwinąć i utrzymać na poziomie naprawdę europejskim. Ci, co w codziennem życiu mieli sposobność patrzeć na jego mrówczą, zapobiegliwą pracę, ocenić najlepiej potrafią brak tego niestrudzonego pracownika.

Ruch wydawniczy.

„ISKRY" TYGODNIK DLA MŁODZIEŻY. Zeszyt Nr. 49 stoi pod znakiem hołdu, jaki naród polski składa w najbliższym czasie Marji Skłodowskiej-Curie przez fundację Instytutu Radologicznego jej imienia. Opowiada nam o niej pięknie A. Pawłowska. Z dalszych artykułów wybija się na pierwszy plan Waszyngton A. Janowskiego, zawierający barwny opis stolicy Stanów Zjednoczonych, oraz O opiekowaniu się ptakami w zimie ...ewskiego. Niepróżnujące próżnowanie, W poprzek Sybiru T. Dybczyńskiego, Nasze listy, Gazetka, Konkursy i inne rozrywki stanowią dalszą treść tego zeszytu.

Młode myśli! to oczy szerokoskrzydłe, co lecą nad ziemią i szukają kwiatu wesela i owocu szczęścia. Z ognia stworzone, w pragnieniu skąpane, wiarą w przyszłość strojne gdzieżoście wtedy, kiedy czoło człowieka pochyli się smutne pod wspomnieniami doznanych zawodów.

Kto na tem zarabia?

Na targowicę w Wiedniu przychodzi co tydzień około 15.000 sztuk trzody chlewnej z Polski. Drugie tyle wysyła Polska do innych miejscowości zagranicą, w szczególności do Pragi. Zaczynamy więc opanowywać zagraniczne rynki polskim surowcem żywym, co niewątpliwie korzystnie wpływa na nasz bilans handlowy.

Należy jednak zwrócić uwagę i na odwrotną stronę medalu. Przypatrzmy się, jak wygląda aprowizacja samej Polski, a w szczególności Krakowa i okolicy. Tak w Krakowie jak i w całem województwie krakowskiem sklepy przepełnione są tłuszczem amerykańskim. W każdym takim drobnym sklepie żywnościowym sprzedaje się słoninę amerykańską po 2.60 zł., a smalec po 3 zł. Tłuszczów polskich odczuwa się **całkowity brak**. Gdzie leży przyczyna?

Otóż komisja cennikowa określiła cenę słoniny polskiej na 2.30 zł., województwo jednak zredukowało ją na 2 zł., jakkolwiek ze strony masarzy dawano gwarancję, że polska słonina sprzedawaną będzie o 30 groszy taniej od importowanej.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że tłuszcze amerykańskie są mniej wydajne, mniej smaczne i wogóle mniej wartościowe. Płacimy po 2 zł. 60 gr. za kg. słoniny chudej, często z żółkłej i zgorzkniałej, gdy po 2 zł. 30 gr. możnaby otrzymywać doskonałą, grubą i tłustą słoninę krajową. Polityka cennikowa stosowana tu przez władze stanowi istotnie zagadkę, której rozwiązania szukać trzeba w fatalnym protegowaniu wywozu tucznych świń krajowych na to, aby ubytek ten pokryć tłuszczami importowanymi.

Tłuszczów krajowych zatem w handlu niema, płacimy natomiast haracz zagraniczny drogim pieniądzem za lichy towar. Jaka stąd płynie szkoda dla gospodarstwa krajowego i jakie skutki pociąga to dla bilansu handlowego wynika to choćby z tego, jeżeli się zważy, że Kraków płaci przeszło 30.000 dolarów tygodniowo za importowane tłuszcze.

Istotnie zagadką jest, komu na tym właściwie zależy, aby przy wolnym handlu w Polsce, nie pozwalać na kalkulację godziwych cen aby niemi rugować import obcych produktów, wysyłać wypasową trzodę z kraju, a sprowadzać tłuszcz z Ameryki. Dla przerobienia samego kontyngentu dostarczonego do Wiednia (15.000 świń) znalazłoby około 3.000 robotników pracę w kraju. Dziś pracę tę znajduje trzy tysiące robotników, ale wiedeńskich! Tak samo ma się z tucznem bydłem, wysyła się najtłuściejsze sztuki, z których możnaby uzyskać tak potrzebne artykuły, jak łój, skórę i szczecinę, a sprowadza się je z Ameryki. Eksporterzy i importerzy zbyt silnych mają opiekunów, nie liczących się ze skutkiem, jakie polityka ich wywołuje dla gospodarstwa krajowego.

Ten rujnujący, rabunkowy system musi nareszcie ustać! Nie wolno sabotować najżywotniejszych interesów ludności dla własnych osobistych celów!

Ar.

Z humoru.

GDZIE IDZIESZ?

— A gdzieto się spieszysz o tak późnej porze?
— Na kazanie!
— Teraz w nocy? Przecież teraz wszystkie kościoły zamknięte!
— Ja też idę do siebie do domu.

W BIURZE.

— Pan jesteś największy próżniak w całym urzędzie!
— Panie radco! Pan się zapomina!

OSTROŻNY KUPIEC.

Służąca: Pan mnie przysłał, ażeby się zapytać czy te koszule, co je tutaj kupił — ściągną się w praniu, czy nie?
Kupiec: A są mu koszule za duże, czy zamałe?
Służąca: Pan mówił, że są trochę za duże.
Kupiec: O napewno się ściągną, napewno!

W kawiarni.

— A co panie, zima lekka tego roku, dzięki Bogu!
— Hm, nie dla wszystkich.
Jakto?
— Bo ja proszę pana mam skład węgla...

Nieporozumienie.

— Jak się nazywa zwierzę, z którego nosi pani futerko?
— Małpa!
— Przecież wolno zapytać o to? Czemu się pani zaraz obraża?!

Tygodniowy repertuar teatrów.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Zwiastowanie".
Sobota: (Nowość) „Hidalla" F. Wedekinda.
Niedziela popoł.: „Krzyżacy".
Niedziela wieczór: „Hidalla".
Poniedziałek: „Hidalla".
Wtorek: „Hidalla".
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Betlejem Polskie".

REPERTUAR „BAGATELI".

Piątek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Sobota popoł.: „Ukochany".
Sobota wieczór: „Myśl".
Niedziela popoł.: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Niedziela wieczór: „Myśl".
Poniedziałek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

REPERTUAR „OPERETKI".

Piątek: „Hrabina Marica".
Sobota: O godz. 3.30. po cenach całkiem zniżonych: „Krysia leśniczanka".
Sobota wieczór: „Hrabina Marica".
Niedziela popoł.: „Krysia leśniczanka" — po cenach zniżonych.
Niedziela wieczór: „Hrabina Marica".
Poniedziałek: „Hrabina Marica".
Wtorek: „Hrabina Marica".
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek wieczór: „Hrabina Marica".
Piątek popoł.: „Marietta".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: „Tragedja zawiedzionej miłości".
SZTUKA: Przemytnicy z eleganckiego świata. W roli głównej Bruno Kastner.
PROMIEŃ: Zakończenie filmu „Dwie dziewczynki Paryża".
KINO UCIECHA-ZACHĘTA: „Sen szczęścia" wielki dramat sensacyjny w 8 aktach. W rolach głównych Harry Liedtke i hrabianka A. Esterhazy.
REDUTA: „Gród szatana", wielki sensacyjny film amerykański.

Ceny na rynkach towarowych.

NABIAŁ.

Kraków. Produkcja i podaż masła deserowego mała, wskutek czego ceny zwyżkują. Płacono w hurcie loco skład masło deserowe 6.40 zł; stołowe 5.20, kuchenne 3.40 za 1 kg. Mleko 0.36 za 1 litr.

Bielsko. Masło 4.50—5.00 za kg; deserowe 7 do 7.50 za kg.

JAJA.

Kraków. Cena jaj w ubiegłym tygodniu dla konsumcji lokalnej wahała się od 255—270 zł za skrzynię. Jaja wapnowane w handlu hurtownym sprzedawano od 190—197 zł za skrzynię (1440 sztuk). Tendencja na rynkach zagranicznych, wskutek niskiej temperatury, stała. W Wiedniu ceny się wahają: za jaja jugosłowiańskie płacą 2.500 Ka, za węgierskie 2.400 Ka za sztukę. Rosja zaopatruje tamtejszy rynek przeważnie jajami wapnowanemi. Jaja z górnej Austrji notują 2.200 do 2.900 Ka za sztukę, jaja wapnowane i chłodzone notują od 2.000—2.100 Ka za sztukę.

Bielsko. Jaja 0.25 za szt., wapienne 0.20, skrzynia (24 kopy) kupno 280, sprzedaż 290, skrzynia wapiennych (k) 220 zł; — (sp) 230.

CUKIER.

Wiedeń. Ceny hurtowe za 1 kg. Cukier czeski w ładunkach wagonowych loco stacja gran. bez cła i podatku na grudzień: kryształ rafinowany 2.65, kostka w skrzyniach 2.87 i pół kor. cz.; na styczeń—marzec: kryształ rafin. kor. cz. 2.70, kostka w skrz. 2.90; austrjacki franco wagon Wiedeń kryształ rafin. 8.3, loco skład Wiedeń w ładunkach wagonowych: kryształ rafin. 8.4, kostka w skrz. 8.9.

BYDŁO I MIĘSO.

Kraków. Notowania targowicy miejskiej z 12 b. m.: Woły od 0.62—1.05, krowy 0.49—0.98, buhaje 0.96, jałówki 0.60—0.92, cielęta 1.00—1.30, nierogacizna żywej wagi od 1.22—1.45, bitej wagi od 1.45—1.95. Spęd ogólny 1.999. Tendencja dla bydła zwyżkowa, dla nierogacizny i cieląt utrzymana.

Lwów. Not. Rzeźni Miejskiej za czas od 6 do 13 b. m. za 1 kg żywej wagi: woły II gat. 0.75 do 0.85, stadniki II gat. 0.72—0.80, — III gat. 0.62, krowy I gat. 0.85—0.95, II gat. 0.77—0.85, III gat 0.98, jałówki I gat. 0.80—0.85, II gat. 0.70—0.80, III gat. 0.30, cielęta 0.70—1.05, nierogacizna mięsna 1.05—1.20.

ZIEMIOPŁODY.

Kraków. Pszenica dworska (75/76) 31—32, targowa (72/74) 29½—31, żyto pozn. 26½—27, targowe 65/67 — 24½—25½, owies dworski na paszę 24—24½, targowy na paszę 22½—23, jęczmień browarniany 25½—27½, na krupy 23—24, kukurudza węgierska 28—30, proso 22—24, tatarka 23—24, groch Victoria 48½—50, zwykły 32—35, fasola biała długa 37—39, łubin niebieski 12 do 12½, makuchy lniane 26—27½, rzepakowe 21 do 22, słoneczn. 26—27, siano słodkie okr. krak. 9—10, półsłodkie 7—8, koniczyna pastewna 11—12, słoma pszenna pras. 5—6.20, mierzwa 5—5½, rzepak zim. 43—44, siemię lniane 42—43, konopne 40—42, mak niebieski 140, kminek krajowy 140 do 145, ziemniaki jadalne 7—7½, gorzelniane 5½ do 5.80, mąka pszenna 60 proc. okr. krak. 50—51, 60 proc. poznańska 48—49, amerykańska 55—56, węgierska 55—56, mąka żytnia 65 proc. okr. krak. 37½—38½, 60 proc. okr. krak. 39—40, 65 proc. okr. pozn. 40—44, otręby pszenne 17—18, żytnie 15—15½, siekanka jęczmienna 35½—37½. Tendencja dla zboża i mąki silnie zwyżkowa.

DROŻDŻE.

Kraków. Na drożdże okocimskie ceny niezmienione, t. j. 2.80 za 1 kg loco skład.

SPIRYTUS.

Kraków. Spirytus denaturowany 75—80 zł za 100 kg. loco fabryka.

CHEMIKALJA.

Kraków. Na tłuszcze techniczne zaznaczyła się lekka zwyżka. Kalafonja lekko zniżkowa. Cena żywicy francuskiej I. K. i amerykańskiej „M" wynosi 10.80 dol. za 100 kg loco skład. Podobnie cena żywicy „M". Inne ceny niezmienione.

Warszawa. Zakłady „Solvay" not. ceny I loco fabryka, IIa franco wagon st. wys., III skład odbiorcy za 100 kg. w zł., soda kaustyczna (w bębnach po 50 kg) 49, 54 i 55.70 w bębn. 390 kg. 45, 52 i 53.20, soda amoniakalna 17, 23.10 i 24.30, soda krystaliczna 9.50, 13.10 i 14.30 (z workiem).

DRZEWO I PRZETWORY.

Piotrków. Wyniki sprzedaży drzewa w lasach państwowych Nadleśnictwa Piotrków: dąb do 20 cm. 18 zł; 21—30 cm. 22 zł; 31—40 cm. 27 zł; 41—50 cm. 35 zł, ponad 50 cm. 40 zł; dąb z posuszu do 20 cm. 17 zł; 21—30 cm. 21 zł; 31—40 cm. 25 zł; 41—50 cm. 29 zł; ponad 50 cm. 22 zł; świerk, sosna, jodła z posuszu do 20 cm. 11 zł; 21—30 cm. 13 zł; 31—40 cm. 15 zł; 41—50 cm. i wyżej 18 zł; osika 21—30 cm. 15 zł; 31—40 cm. 17 zł; 41—50 cm. 20 zł; ponad 50 cm. 22 zł; za 1 m³. Łaty, tyczki, żerdzie dolnej średnicy w odległości 1 metra 4/6 cm. 30 zł; 7—9 cm. 50 zł; 10—12 cm. 70 zł, 13—14 cm. 100 zł za 100 sztuk. — Drzewo opałowe szczapowe: dąb i grab 11 zł; sosna, świerk i jodła 9 zł; brzoza, olsza 10 zł; osika, lipa i iwa 7 zł; okrąglakowe: dąb, grab 9 zł; sosna, świerk i jodła 7 zł; brzoza, olsza 8 zł; osika, lipa i iwa 5 zł; gałęziowe: dąb, grab 7 zł; sosna, świerk, jodła 6 zł; brzoza, olsza 6 zł; osika, lipa, iwa 4 zł; karpina dębowa w ziemi 1.70, wykopana 3.00 zł. za 1 mp.

NAFTA I PRZETWORY.

Borysław. Ceny ropy marki borysławskiej ustaliły się na 182—183 dolarów za wagon 10-tonowy. Na kopalni Krakus w Borysławiu powiększyła się poważnie wydajność ropy z jednego na 5 wagonów dziennie, jakoteż ilość gazu.

Kraków. Oliwa podłogowa 0.26, maszynowa 0.58, — automobilowa 0.72, — cylindrowa 0.72, roślinna (rzepak.) 2.60. Ceny w złotych za 1 kg. loco skład. Tendencja lekko zwyżkowa.

SKÓRY I GARBNIKI.

Kraków. Na rynku ceny dla skór surowych i gotowych utrzymane. W porównaniu z poprzednim tygodniem zaznaczyło się pewne zmniejszenie popytu. W garbarniach pewne ożywienie istnieje, jednak sytuacja jest naogół zła, gdyż rynek krajowy jest zalewany stale towarem zagranicznym, którego konkurencji towar krajowy nie jest w stanie sprostać. Przyczyna leży w niskim cle ochronnym na gotowy fabrykat, a wysokim na sprowadzony surowiec i garbniki. Również fatalnie wpływają wysokie odsetki płacone prywatnie, których kalkulacja w danym wypadku nie wytrzymuje.

Bydgoszcz. Skóry twarde od 4.00—5.00 zł. za 1 kg. miękkie chromy cielęce (bokscalf) 1.40 do 1.70 (za stopę), bukaty chromowe 1.70—1.80 (za stopę). Chevrau 2.00—2.50 (za stopę), lakier „Freudenberga" 3.30 za stopę). „Sterlinga" 3.80 (za stopę), krajowy 3.00 (za stopę). Tendencja stała.

NAWOZY SZTUCZNE.

Katowice. Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie notuje w złotych: Azotniak wysoko % za 1 kg % loco wagon fabryka bez opakowania 1.10, 1 worek jutowy 1.30, azotniak nisko % za 100 kg. loco stacja odbiorcza, łącznie z opakowaniem 20.00, Karbid za 100 kg netto, loco fabryka 43.00. Amoniak skroplany za 1 kg NH_3 loco fabryka 1.54, Tlen. za metr kub. loco fabryka 2.25. Woda amoniakalna 1 kg % NH_3 loco fabryka 1.40. Kwas azotowy 36° Be za 1 kg kwasu loco fabryka 0.27. Azot wysoko % granulowany loco fabryka łącznie z opakowaniem w beczkach blaszanych za 1 kg % 1.30.

SZKŁO.

Szkło okienne 4 zł. za 1 m², ornamentowe 9 złotych, szkło dachowe, druciane 15 zł za 1 m².

METALE — RUDY — WYROBY METALOWE.

Warszawa. Surówka odlewnicza „Chlewiska" na węglu drzewnym 175 zł; Stąporków Nr. 1 dla Warszawy 165 za tonnę fr. wagon st. załad., inne bez zmiany. Okres przedświąteczny jest szczególnie niekorzystny dla zbytu tych artykułów, co pogłębia stagnację przemysłu metalowego.

PŁÓTNO.

Łódź. Zapotrzebowanie na płótna jutowe i szpagat pakowy nie mniejsze, niż w tygodniu ubiegłym. Odczuwać się daje na rynku brak materjałów surowych. W końcu tygodnia oczekiwana jest zwyżka ze względu na podrożenie robocizny i konopi włoskich. Notowano płótno jutowe 0.65—0.70, szpagat pakowy 3.50 za 1 kg.

TOWARY WŁÓKIENNICZE.

Łódź. W przemyśle trykociarskim, w związku z żądaniami robotników podwyżki o 23% wybuchł strajk, który trwa już kilka dni. Wskutek tego nie odczuwano na rynku żadnego ruchu. Już od dwóch tygodni przemysłowcy nosili się z zamiarem redukcji pracy, wskutek braku zamówień na towary oraz kończącego się sezonu. Skorzystawszy więc ze strajku, zamknęli fabryki, tembardziej iż zamówienia, które otrzymano z Pomorza, Poznańskiego i Małopolski zostały przez firmy tamtejsze cofnięte. Odbiorcy, płacący gotówką otrzymują rabat od 10 do 20 procent. W dalszym ciągu poszukiwano na rynku wataliny, której brak dał się jeszcze odczuć przed strajkiem. Przypuszczają, iż cena jej pójdzie w górę już w najbliższych dniach, tem tłumaczyć należy małe jej zaofiarowanie na rynku. Znacznie lepiej przedstawia się przemysł dziany. Sezon się tutaj jeszcze nie skończył. Są dość znaczne zamówienia ze strony Krakowa, Lwowa i Poznania. Dlatego też niektóre fabryki przemysłu dzianego, podwyższyły robotnikom płace o 23 procent, byle tylko wykończyć zamówienia. Przypuszczają jednak, iż podwyżka ta już w tym sezonie nie wpłynie na zmianę cen wyrobów dzianych.

FUTRA.

Łódź. Z powodu kończącego się sezonu, cisza, która zaczęła się na rynku łódzkim pluszami, trwa w całej pełni nadal. Nieliczne tranzakcje odbywają się wyłącznie za gotówkę. Zapotrzebowanie minimalne, przy dostatecznem zaofiarowaniu. Sprzedawano małpy po zł 25 za metr, baranki od 23 do 26 złotych. W dalszym ciągu w poszukiwaniu kotik jedwabny, którego cena dochodziła za metr szerokości 125 cm. do 7 dolarów.

Kryzys w przemyśle garbarskim.

Przemysł garbarski w Radomiu przechodzi obecnie okres ciężkiego przesilenia wskutek wolnego wywozu skór surowych zagranicę, wobec czego musi konkurować z odbiorcami amerykańskimi, czeskimi i niemieckimi, którzy zakupują duże ilości skór surowych, płacąc wysokie ceny i dokonywując tranzakcyj za gotówkę. Tendencja na skóry surowe a zwłaszcza lekkie bydlęce, jest mocna. Ameryka zakupuje specjalnie drobne skóry cielęce. Na rynku gotowego towaru, przemysł radomski również napotyka na trudności zbytu ze względu na znaczny import skór zagranicznych, szczególnie podeszwianych, które ofenowywane są na dłuższe terminy kredytowe i przy niezbyt wysokich różnicach cen.

Ilość garbarni zmniejszyła się, zaś większe garbarnie utrzymują się dzięki kredytom w Banku Polskim, który jest obecnie jedynem źródłem i dostarczycielem gotówki. W stanie likwidacji znajduje się obecnie około 40 proc. garbarni. Produkcja zmniejszyła się prawie o 50 procent. O eksporcie niema mowy tak, że fabryki produkują obecnie tylko na potrzeby rynku wewnętrznego. W związku z opanowaniem przez wyroby niemieckie Poznańskiego i Śląska — rynek wewnętrzny znacznie się zmniejszył, zaś Małopolska uzależniła się od wyrobów austrjackich i czeskich, które rozpowszechniają się nawet w b. Kongresówce. Stan zatrudnienia znacznie się zmniejszył, około 2 tysiące „obówników" znajduje się bez pracy. To też horoskopy na przyszłość nie są zbyt zachęcające.

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor naczelny i odpow. Józef Warchałowski. — Druk. „Głosu Narodu" pod zarządem Romana Perla.